Nr. 59. Olsztyn, 23 lipca 1892. Rok VII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Kto jeszcze Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to natychmiast uczyni. Numerów początkowych drukujemy zawsze więcéj i dostarczamy ich każdemu, który mimo nawoływania z zapisaniem Gazety się opóźnił.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. Po wsiach można i listowemu dać pieniądze na Gazetę.

Prosimy jeszcze teraz o liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiéj.“

Słowa Biskupa do robotników.

Ks. Biskup dr. Korum, objeżdżając swoję dyecczyą trewiską, celem bierzmowania, zawitał zeszłéj niedzieli do Mayen, gdzie przybywszy do lokalu Towarzystwa Czeladzi, przemówił do zebranych tamże majstrów, czeladzi i terminatorów.

Zaznaczywszy na wstępie, że my katolicy jedynie bronią duchową wiary, nadziei i miłości możemy pokonywać niebezpieczeństwa życia, tak mówił daléj ks. Biskup:

„Duch niewiary ogarnia świat, agitatorzy przyrzekają robotnikom inne niebo jak to, które Zbawiciel nam obiecał. Już na ziemi każą oni robotnikowi szukać tego nieba. Jest to niedorzecznością, bo na ziemi nie ma nieba. Ziemia jest miejscem zapasów, na któréj każdy cierpieć musi, aby zyskać wyższe szczęście. Gdyby to przez niektórych ludzi przyobiecywane państwo przyszłości było możebnem, toby taki raj na ziemi może był odpowiednim dla zwierząt, ale nie dla ludzi, a mianowicie dla chrześcian. Skoro człowiek poznał wiarę, wskazującą mu niebo, to dąży do niego. Serce człowieka możnaby porównać z niezmierną przepaścią. Chociażby do serca powrzucano honory, bogactwa i wszelkie rozkosze świata, toby téj przepaści nie wypełniono, — serce nie doznałoby zaspokojenia. Odezwałoby się tylko chyba głuche echo, tak jakby kamień w przepaść rzucono, ale przepaści się nie wypełni.

Człowiek urodził się dla nieba i tylko Bóg może jego serce zadowolnić. Ciężkiem jest zaprawdę powołanie robotników, ale taka jest wola Ojca niebieskiego. Sam Syn Boży został robotnikiem, aby dowieść, że robota nic hańbi człowieka, lecz uszlachetnia. W warsztacie w Nazarecie otrzymała praca znamię szlachetności. Zresztą my wszyscy jesteśmy robotnikami.“

W dalszym ciągu przemówienia dowodził ks. Biskup, że robotnicy są najsilniejszą podporą państwa i wskazał, że katolicy widzą w królu posłannika Boga, dzierżyciela miecza, stróża porządku świeckiego. Ci narzucający się robotnikom reformatorowie, nie zdolni zatrzeć różnic w społeczeństwie ludzkiem. Wszakże już Zbawiciel powiedział, że będą biedni na świecie. Aleź są także bogaci, którzy dopomagają ubogim.

„Prawdziwi katolicy — tak Najprzew. ks. Biskup mówił daléj — nie mogą nigdy być rewolucyonistami, gdyż religia nasza nakazuje nam, abyśmy wszędzie popierali ustrój społeczny i abyśmy się starali być najlepszymi obywatelami państwa. Przy pomocy wiary św. można wszystko podjąć, nawet najtrudniejsze sprawy.“

Następnie mówił Najprzew. ks. Biskup o chęci używania i o oszczędności. „Ileż to pieniędzy nie wydają ludzie niepotrzebnie w niedzielę na pijatykę i inne niepotrzebne rzeczy! Niechajby tylko każdy obliczył, ileby to oszczędził, gdyby np. od 17 do 24 roku życia wydawał pieniądze jedynie na niezbędne rzeczy! Ładnie to wygląda, jeżeli kto chodzi w nowéj krawatce albo w nowym kapeluszu, ale byłoby lepiéj, oszczędniéj się w tym względzie urządzać. Nadto nie trzeba za wiele chodzić na zebrania i nie pić za wiele, ale robotnicy niechętnie takich rad słuchają. Wolą oni, jeźli pewni panowie przyjadą do nich z Berlina i prawią im: „Wy wszyscy jesteście uciśnionymi, nie pozwalajcie na to, aby z wami robiono, co się komu podoba, lecz powstańcie i patrzcie, co my to wam obiecujemy, przyłączcie się do nas, my zwyciężymy, a wtedy zostaniecie milionerami.“ Takiéj mowy chętnie niektórzy słuchają, ale ta mowa nie jest mową chrześcian. Położenie robotników jest pod wielu względami niezadowalającem; maszyny poprzewracały stósunki robotnicze do góry nogami i pogorszyły byt robotników. Stare korporacye poznikały, a nie utworzono w ich miejsce nic odpowiedniego. Potrwa może jeszcze dość długo, zanim praca zyska zasłużone uznanie. Robotnicy niechby się w cierpliwość uzbroili i niechaj zaufają słowu cesarza.“

W końcu wezwał ks. Biskup rodziców i majstrów, aby młodzież wychowywali w skromności. W rodzinie i w warsztatach należy przestrzegać praw Bożych, a wtedy wszechmocny błogosławić będzie rodzinom i warsztatom i wtedy to spełnią się słowa, że na złotym gruncie pracy powstaje dobrobyt narodów. — „Pracujmy tu na ziemi, — tak zakończył Najprzew. ks. Biskup, — walczmy i cierpmy, a po śmierci połączymy się w niebiesiech do wiecznego Alleluja!“

Zebrani hucznemi oklaskami podziękowali swemu Najprzew. Pasterzowi za to świetne przemówienie.

Co słychać w świecie?

W Poznaniu odbędzie się w dniach 7 i 8 sierpnia zjazd przemysłowców polskich, który radzić będzie o podniesieniu przemysłu i zarobkowości w handlu i rzemiośle. Trzeba przyznać, że Polacy dzielnie biorą się do dzieła, aby byt polepszyć i za drugimi w tyle nie pozostać. Szczęść Boże tak daléj!

Wiele zawsze jeszcze piszą po gazetach o owym żydzie Buschhofie, który to miał zamordować chłopca chrześciańskiego, a którego dla braku dowodów sąd uwolnił. Żyd ów skutkiem tego procesu zostanie bogatym, bo bogaci żydzi robią dla niego składki i podobno już 50 tysięcy marek zebrali. Nadto pewien bogaty żyd zobowiązał się płacić Buschofowi co rok aż do

śmierci 200 marek. Koszta całego tego procesu wynoszą 150 tysięcy marek, które musi zapłacić kasa państwowa.

Niemcy. W Nysie odbyło się zeszłej Niedzieli zebranie mężów katolickich, na które zeszło się i zjechało 3000 ludzi. Przemawiał p. baron poseł Huene i poseł Lieber, jeden z najdzielniejszych przywódzców centrowych. Mówili głównie o tem, że katolicy muszą walczyć o to, aby aby szkoła była wyznaniowa, katolicka dla katolików. Prawo, jakie o szkołach chciał przeprowadzić minister Zedlitz, było chrześciańskie, lecz upadło. Masoni i liberaliści starają się o szkołę bezwyznaniową. Katolicy niechaj nie śpią, lecz niech żądają szkół katolickich dla siebie. Mówili też, że kłamią przeciwnicy; jakoby nie było zgody pomiędzy posłami centrowymi, jakoby po śmierci Windhorsta centrum już nie było tem, czem dawniej. Nie na jednym człowieku, lecz na Bogu i prawie Boskiem opiera się centrum, a Bóg i prawo jego zawsze niezmienne.

— W krajach zachodniej Europy stan urodzajów z początkiem lipca przedstawia się w ogóle lepiej niż przed miesiącem. W Niemczech spodziewają się urodzaju średnio dobrego. We Francyi jęczmień i owies zagrożone poważnie posuchą w maju, poprawiły się tak, że obiecują zbiór średni, lub nawet średnio dobry. Nawet pszenica obiecuje wydatki lepsze, niż w roku zeszłym. W Anglii spodziewają się zbioru pszenicy, owsa i jęczmienia mniej niż średniego. Angielskie koła kupieckie obliczają urodzaj Stanów Zjednoczonych na 225 milionów buszli przenicy ozimej, 180 jarej. Z tego może Ameryka eksportować 80 milionów, nie licząc zapasów zeszłorocznych, jeszcze dosyć znacznych.

— Baron Feliks Loë, który był kierownikiem pielgrzymki katolików, urządzonéj w czasie Zielonych Świątek r. b. do grobu św. Bonifacego w Fuldzie, przesłał był Ojcu św. uchwały powzięte na zebraniu katolików, odbytem w tymże czasie w Fuldzie. Ojciec św. przesłał na ręce barona Loë odpowiedź na list jego i na te uchwały, wynurzając szczere zadowolenie z tego, że katolicy niemieccy dopominają się wolności w wykonywaniu religii katolickiéj. W końcu zachęcając Ojciec św. katolików do wytrwania w obronie wiary św., udziela Apostolskiego błogosławieństwa, wszystkim, którzy w Fuldzie występowali w obronie wiary św. i praw Stolicy świętéj.

— W dyecezyi Poznańskiej założono „związek św. Izydora“ ku opiece robotników i robotnic wędrujących w świat za robotą. Główną rzeczą jest aby każdy, kto idzie w świat, zgłosił się do swego duszpasterza. Skoro tenże będzie wiedział: kto idzie, dokąd idzie, na jaką pracę, za jaką płacę, to wtenczas można się wędrowcami zaopiekować, można się porozumieć z księżmi w obcych okolicach, można posełać księży pomiędzy wędrowców, można ich bronić przed agentami niesumiennymi. Niechaj więc każdy i każda zgłosi się do swego duszpasterza przed wędrówką. Niechaj inni doniosą proboszczowi, kto z parafii wychodzi, jeżeliby chciał wyjść bez zameldowania się.

— Teraźniejszy król wyrtemberski nie ma synów, a następcą jego zostanie książę, który jest katolikiem i zaręczył się z księżniczką austryacką. Pomiędzy masonami i liberalistami wielki gniew z tego, chociaż protestanci pod panowaniem katolickich książąt w Saksonii, Bawaryi, Austryi mają zupełną wolność, daleko większą, aniżeli katolicy pod niektórymi książętami protestanckimi.

Włochy. Liberaliści zawsze piszą i gadają wszędzie i u nas, że rządy papieskie były niedobre. To jest kłamstwem, a pokazuje się to już z tego, że dawniej miasto Rzym nie miało żadnych długów, a ma teraz ich 200 milionów franków. Pełno domów niedobudowanych, lub też nie ma pieniędzy, bo dawniej przypadało na głowę podatku 10 franków, a teraz 200. Góry ogniste Wezuwiusz i Etna jeszcze wyrzucają ogień.

Rzym. Miasto Polesella we Włoszech nawiedziła zeszłej środy 20 bm. okropna burza. Niemal całe miasto zostało doszczętnie zburzone, wszystkie kamienice zamienione w gruzy. Winnice w obwodzie 1 kilometra od miasta Polesella są również zupełnie zniszczone. Z ludzi, o ile dotychczas wiadomo, nikt życia nie stracił. Ludność cała z miasta i wsi poblizkich znajduje się pod gołem niebem na polu. Wielki brak pożywienia. Pomoc jest niezbędnie potrzebną. Tysiące ludzi utraciło zarobek.

Francya. Z Paryża donoszą, że rząd francuzki otrzymał w zeszłym tygodniu z zagranicy telegramy od anarchistów. W telegramach donoszą anarchiści, że wkrótce przybędą do Paryża i zaczną znów gmachy w powietrze wysadzać. Chwalą się przy-

Legenda o świętych pustelnikach w Kaźmierzu.

(Dokończenie).

Owoż stało się dalej, kiedy król odjechał, a obiadowa godzina nadeszła, że się pustelnicy zebrali u swego przełożonego Barnaby, który na ustroniu zamieszkały o tem, co zaszło, nie wiedział i po dawnemu, odmówiwszy modlitwy, pobiegł łowić rybę w studzience. Aliści tą razą wyłowił jedno głowę niedorośniętą, a spojrzawszy na braci, widział wstyd ich i pomięszanie i rzekł zasmucony: — bracia zgrzeszyliście! — oni też przyznali się zaraz do winy, a widząc wyraźny gniew boży, postanowili przebłagać go ciężkiemi pokutami, które sami na się nałożyli; Barnaba zaś postanowił zwrócić królowi, co jest królewskiego; wnet zabrawszy skarby zostawione, udał się z niemi do Gosławic, gdzie król na wypoczynek zwykle wieczorem z łowów powracał. Tu czekał na niego do nocy, a uzyskawszy wreszcie posłuchanie stawił się w pokorze i rzekł: — Królu miłościwy! jestem Barnaba, pustelnik i najstarszy brat tych czterech, których dzisiaj przez niewiadomość pokusiłeś do grzechu. Slubowaliśmy na ubóstwo, a oni od Ciebie złoto przyjęli. Dałeś im skarby tego świata, a odebrałeś skarb niebieski, to jest nieustającą łaskę Pana Boga. Odbierz królu co twego: a przyczyń się za nami modlitwą do Boga, aby nam przywrócić raczył spokojność naszą doczesną i zbawienie wieczne!

Król zdumiony prostotą i świątobliwością Barnaby, czuł to sam u siebie, że źle zrobił, kusząc światowemi bogactwy święte ubóstwo; ale jako był dumny z natury i ze stanu swego, nie chciał się zaraz przyznać do winy i mówił, że owe złoto zostawił na wybudowanie kościoła, w którymby niezadługo chciał widzieć odprawioną chwałę bożą; aliści miasto odpowiedzi, począł tu Barnaba gorzko płakać i znów się radośnie uśmiechać; czem król mocniéj jeszcze zdumiony, zapytał się o przyczynę tego dziwnego płaczu i śmiechu; a Barnaba rzekł: — Płaczę, mój królu, nad straszną choć sprawiedliwą karą, jaką Bóg w téj chwili braciom moim za ich przewinienie wymierza, a raduję się ze szczęścia, jakie ich czeka w niebiesiech! — I tu, duchem proroczym natchniony, oświadczył królowi, że dworzanie jego widząc pozostawione braciom pustelnikom bogactwa, unieśli się chciwością i śpiących nocną porą napadli, a nie mogąc znaleść owych skarbów w żadnym domku pustelniczym, rozumieli, że je gdzieś w ziemi zakopano, i męczarniami chcieli wymódz ich odkrycie: co gdy nie pomogło, przez złość, czy też z obawy aby poznanych nie doniesiono królowi, wszystkich braci pomordowali okrutnie. — Widzę tę krew męczeńską! — wołał, płacząc Barnaba; w téj chwili dokonywają swéj zbrodni; — ostatni i najmilszy brat mój Mateusz upada pod żelazem zabójców

tem, że są dobrze zaopatrzeni tak w dynamit, jak i wszelkie przyrządy potrzebne do wysadzania domów w powietrze. Kilku z tych anarchistów podobno już przybyło do Paryża, a 2 z nich policya paryzka miała przydybać i przyaresztować.

Czy wiadomość ta jest prawdziwą, na razie nie wiadomo.

W Ameryce północnej odbędzie się niedługo wybór prezydenta, naczelnika kraju. Katolicy nie chcą na nowo wybrać dotychczasowego prezydenta, bo jego ministrowie są przeciw szkołom katolickim pomiędzy Indyanami.

Pszenica niezupełnie się udała, a tej najwięcej wywożą do Europy. Będą może mieli rólnicy europejscy lepsze ceny, bo im Ameryka nie będzie psuła, lecz dla innych znowu mąka będzie droższa.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Ferye latowe w szkołach wiejskich naszego powiatu rozpoczną się w przyszły poniedziałek, dnia 25 lipca i trwać będą do 13 września. W ten dzień rozpoczną się też ferye w szkołach w Wartemborku.

— Z powiatu. Wybrani i potwierdzeni zostali; kelmer Bonawentura Kucharzewski sołtysem, a kelmerzy Józef Sokołowski i Jan Junklewicz ławnikami w Dobręgu; gospodarz Jakób Wróblewski ławnikiem w Kramerowie.

— Z powodu bliskiego rozwiązania cesarzowéj mają się na rozkaz cesarza w przyszłą niedzielę rozpocząć po kościołach modły o szczęśliwy połóg.

— Załogujący tu pułk 4-ty piechoty wróci w niedzielę wieczorem z ćwiczeń strzelniczych w Orzeszu.

† Dnia 17-go b. m. rano o wpół do 5-téj zmarł w tutejszym domu chorych ks. Elvers, wysłużony proboszcz, w skończonym 62 roku życia.

— W niedzielę, 7-go sierpnia zostanie nowy kościół w Swiętéjsiekierce przez najprzew. ks. Biskupa uroczyście konsekrowanym.

— Wypłata zarobku robotnikom dzieje się dotąd w sobotę wieczorem. Ze względu na święcenie niedzieli radzą niektórzy, aby robotników wypłacać już w piątek, iżby żony miały czas zakupić, co potrzeba, jeszcze w sobotę. Wzgląd słuszny, ale i na to zważać trzeba, aby robotnicy może nie upijali się w piątek wieczorem a w sobotę nie świętowali.

* **Malbork.** W Hoppenbruch utopiła się niewiasta w beczce wody! Nie do uwierzenia, a jednak prawda. Gdy bieda jej dokuczyła po śmierci męża, postanowiła się powiesić, w czem jej przeszkodzono. W nocy, gdy wszystko spało w domu, wyszła na podwórze, włożyła głowę w beczkę z wodą i tak długo wytrzymała, aż śmierć upragnioną znalazła.

* **Lubawa.** Dnia 14 bm. rano spaliły się zabudowania gospodarcze posiedziciela Z. w Zwiniarzu. Podejrzywają żołnierzy, którzy tam wkwaterowani byli, o podłożenie ognia ze zemsty za niezadawalniające ugoszczenie ich. Sledztwo zapewne wskaże rzeczywistego sprawcę pożaru.

* **Mikołajki** w pow. szturmskim. W środę 27 b. m., jako w rocznicę śmierci ks. dr. Feliksa Szrejbra odprawi się tu w kaplicy staraniem nieboższczyka wystawionej żałobne nabożeństwo za jego duszę.

* **W nizinach** chełmińskich zawięzuje się towarzystwo zabezpieczające właścicieli od kradzieży koni. Opłata mała, w razie skradzenia mu konia dostaje właściciel dwie trzecie wartości konia, którego się taksuje przy przystępowaniu do towarzystwa. Każdego asekurowanego konia piętnuje się znakiem towarzystwa.

* **Kamień.** We wsi Komierowin uderzył włódarz tamtejszy stelmacha Wejnę kilka razy kijem za to, że stelmach nie chciał iść do roboty. Wejna tak o to się rozgniewał, że pochwycił kawał ciężkiego żelaza i poranił nim włódarza bardzo ciężko i niebezpiecznie po głowie i twarzy. Włódarz odnósł tak ciężkie rany, że w dwa dni potem umarł. Stelmacha przyaresztowano i odstawiono do więzienia.

* **Z nizin** Gdańskich poczynają znowu ludzie wychodzić do Brazylii. Głupota, to jak jaka epidemia, która po woli obchodzi wszystkie zakątki kraju. Wychodzą ludzie młodzi i silni, ale sami. Pobudziły ich do tego znowu przywabiające a kłamliwe listy.

* **Złotowo.** Gospodarzowi Bettinowi we wsi Szyszkowie wyprowadzili złodzieje przed kilku dniami w nocy z obory stadnika na pole i zarznęli. Dnia następnego rano znalazł gospodarz tylko łańcuch na miejscu na którem zarznięto zwierzę. Sprawców dotąd nie wykryto.

* **Berlin.** W dziwny sposób znalazła śmierć pewna kobieta, która chciała małej dziewczynce jakieś towary ukraść. Ponieważ kradzież spostrzeżono, złodziejka chciała się ucieczką ratować i wskoczyła w poblizki staw, aby na drugą stronę stawu się dostać. Lecz niestety ostra kara spotkała ją za to. Pośliznęła się bowiem, upadła we wodę i zanim jej w pomoc przybyć zdołano, utonęła. — W jednym z ogrodów koncertowych znaleziono ze soboty na niedzielę jakąś niewiastę, która przez otrucie życie sobie odebrała. Dowodem tego proszki, które obok samobójczyni znaleziono. — W tych dniach zgubił, wychodząc z teatru, pewien urzędnik rosyjski pugilares, napełniony wartościowymi papierami w ilości 354,000 marek. Zgubę znalazł kasyer tego teatru i oddał na policyą, za co przez owego pana sowicie obdarzony został.

* **Na Węgrzech** żniwa są już w pełnym toku. Rezultaty trudno osądzić przed zwiezieniem zboża do stodół. Liczne doświadczenia uczą, że wszelkie obrachowania wtedy już czynione, gdy zboże wystawione jest jeszcze na wpływy pogody, są przedwczesne. Urzędowe sprawozdania, nadchodzące do ministerstwa, dają jednak pewną miarę do ocenienia rezultatów żniw. Według tych sprawozdań należy oczekiwać średnich tylko zbiorów pszenicy. Żyto obiecuje

---

Ale Bóg sprawiedliwy nie dopuści im ucieczki, którą chcą się ocalić!

Król usłyszawszy to, natychmiast wysłał łuczników dla chwytania morderców i wnet ukazała im się wielka światłość ponad puszczami i wiodła ich na miejsce dokonanéj zbrodni. Była to łuna bijąca od chat podpalonych przez zbójców, którzy rozum utraciwszy, wkoło nich biegali, jak błędni, z dobytemi i krwawemi mieczami, które im do rąk poprzyrastały. Nie wiedząc tedy dokąd uciekać, wnet się wszyscy dostali w ręce pogoni. Téj jeszcze nocy stawiono powiązanych przed królem, który w gniewie okrutnym chciał wszystkich zaraz pościnać; ale Barnaba wstawił się za nimi i jako dobry chrześcianin prosił go o litość nad nieprzyjacioły; czego jednak król wysłuchać nie chciał, bo był twardéj woli. Otóż wtedy Barnaba widząc że u ziemskiego mocarza politowania nie znajdzie, upadł na kolana i gorąco modlił się do Boga, aby nie dozwolił zatraty tylu dusz grzesznych, które się pokutą i skruchą oczyścić jeszcze mogą na ziemi; a modlił się tak gorąco, że go Bóg wysłuchał, i nowy cud pokazał, bo oto naraz opadły kajdany z rąk i nóg winowajców, co gdy król ujrzał, poznał w tem wszechmocny palec boży i przeciw jego wyrokom stawiać się nie śmiał i oddał Barnabie zbrodniarzy, którzy w nim zbawcę i świętego uznali i poprzysięgli nigdy go odtąd nie odstąpić. Jakoż udali się z nim na puszczę i tam nowy cud ujrzeli: bo owe domki, co tak jasno w nocy gorzały, teraz przez ogień nietknięte stały w całości. Wprowadzili się do nich nowi pustelnicy i ciężkiemi pokutami starali się sprawiedliwość boską przebłagać; jako też Bóg pełen litości darował im ich winy; a ludzie pobożni po dziś dzień na miejscu dawnych domków pustelniczych utrzymują kaplicę do których częste odprawiają pielgrzymki.

lepsze stosunkowo wydatki — lepsze niż w roku zeszłym, w każdym jednak razie nie takie, jakich po dobrym roku spodziewaćby się należało. Ozimy jęczmień już dojrzewa, jary wkrótce zacznie dochodzić. Owies dojrzewa. Rzepak się nie udał.

ROZMAITOSCI.

Hiszpania. Noc świetojańska odznacza się corocznie w Madrycie oryginalnym zwyczajem. Na Puerta del Sol — najpiękniejszym placu miasta — bije wspaniała fontanna, której wody wpadają w wielki owalny basen marmurowy. Otóż ludek hiszpański, od dawien dawna przypisuje wodom tym cudowne przymioty, lecz tylko w samą północ dnia uroczystości św. Jana. — To też już na kilka godzin przed tem cały plac corocznie szczelnie bywa natłoczony; tysiące ludzi, przeważnie kobiet popycha się, tłoczy, wymyśla, śmieje i kłóci. W tłumie widać mnóstwo matek z dziećmi na ręku — żądnych zanurzyć swe pociechy w cudownéj wodzie. W około wszystkie tarasy, kawiarnie, oraz wszystkie balkony gmachu ministerstwa zapełnione — wyborowem towarzystwem madryckiem, obserwującem ciekawie dziwaczny widok. Naraz rozlegają się poważne i uroczyste uderzenia zegaru ministerstwa spraw wewnętrznych. W oka mgnieniu tłumy rzucają się ku wodzie, jedni skaczą, drudzy głowę i piersi zanurzają. Dzieci, zanurzane w wodzie, wrzeszczą. Przez kilka sekund krzyk, pisk i śmiech. Z ostatniem uderzeniem zegaru, tłumy przemoczone rozchodzą się wesoło żartując.

Ile pieniędzy w złocie i srebrze znajduje się na świecie? Bardzo trudną tę zagadkę rozwiązał po długich liczeniach i rachubach pierwszy dyrektor skarbu amerykańskiego. Przyszedł on do przekonania, że najbogatszym krajem w pieniądze złote i w srebrze jest Francya. Posiada ona bowiem złota za 900 milionów dolarow, (dolar 4 marki) zaś srebra za 700 milionów. Po Francyi przychodzą Stany Zjednoczone Ameryki, posiadające 700 milionów dolarów złota, a 480 milionów srebra. W trzecim rzędzie staje Anglia z 550 milionami złota, srebra posiada za 100 milionów. Za Anglią przychodzą Niemcy z 500 milionami złota (czyli 200 milionów marek), a 145 milionow srebra (580 milionów marek). Następnie przychodzi Hiszpania, Austrya, Turcya, Holandya, Szwajcarya i Grecya. Ogółem wartość w świecie złotych pieniędzy oblicza na 3727 milionów dolarów, zaś srebra na 3820 milionów dolarów. Zlawszy to wszystko złoto w jeden kawał, zobaczylibyśmy czterokant mający 685 metrów długości i tyleż szerokości. Pieniądze złote, znajdujące się obecnie w biegu, robione są przeważnie z złota amerykańskiego. Złota z starszych czasów bardzo się już mało znajduje na świecie, ponieważ złoto, będące po większéj części w obiegu, obiera się bardzo łatwo i z czasem znika z tego świata.

Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Alleastein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.